

Stefan Moysa

"Christentum für Gläubige und Ungläubige", Uta Ranke-Heinemann, Essen 1968 : [recenzja]

Collectanea Theologica 39/2, 169

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

więcej dowiedzieć o pozytywnej inspiracji reformatorów, o źródłach biblijnych, na których się opierali, o punktach zbieżnych z nauką katolicką owszem o tym, jak protestantyzm dopomaga do odkrycia wartości chrześcijańskich dotąd zaniedbywanych. Tego wszystkiego trochę w książce brakuje. Do pewnego stopnia braki powyższe zostają wynagrodzone przez ostatnie rozdziały, gdzie autorka analizuje kierunki rozwoju obecnej teologii protestanckiej oraz pozytywnie ocenia wysiłki ekumeniczne w chrześcijaństwie. To spojrzenie w teraźniejszość i w przyszłość napawa optymizmem, gdyż mimo wszystko w przyszłości, a nie w przeszłości leżą szanse chrześcijaństwa i zjednoczenia dotąd rozdzielonych braci.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

UTA RANKE-HEINEMANN, *Christentum für Gläubige und Ungläubige*, Essen 1968, Verlag Hans Driewer, s. 100.

Tytuł sprawia, że spodziewamy się znaleźć w książce wykład religii chrześcijańskiej, coś w rodzaju skróconego katechizmu przystosowanego do dzisiejszego sposobu pojmowania, taki jak podaje go wiele okazujących się dziś publikacji.

Autorka jednak stawia sobie zupełnie inny cel. Pragnie sprowadzić chrześcijaństwo do pewnych skróconych, a zarazem życiodajnych prawd, które by sięgały w samo sedno egzystencjalnych pytań człowieka. I tak zaraz na wstępie odnajdujemy szokujące może twierdzenie: „Nauka chrześcijańska jest nauką o człowieku. O Bogu zaś naucza ona, że Bóg nie chce istnieć tylko sam dla siebie. Jest On również zawsze i prawdziwie Bogiem ludzi” (s. 15).

Aby odnaleźć tego Boga autorka wychodzi od prostego faktu śmierci, która jest nieuchronną i smutną rzeczywistością człowieka. Determinuje ona całą jego wolność i w sposób zasadniczy ją ogranicza. Nie znosi jednak osobistej odpowiedzialności. Tę odpowiedzialność okazuje człowiekowi słowo Boże w Chrystusie jako w bracie, który przeszedł przez ten sam ludzki los śmierci i nie jest człowiekiem „na niby”, ale człowiekiem prawdziwym. Zmartwychwstanie Chrystusa otwiera bramy nadziei.

Nadzieja ta nie leży w samym człowieku, w jego przyszłości relatywnej, która zawsze zawodzi. Istnieje ona w przyszłości absolutnej będącej tylko inną nazwą dla Boga. Tej przyszłości sam człowiek zyskać nie może, otrzymuje ją jako dar.

Ostatni rozdział poświęcony jest znaczeniu, które w życiu chrześcijanina odgrywa drugi człowiek. Autorka kładzie nacisk na jedność, która istnieje między miłością Boga i bliźniego, przy czym ta ostatnia nie jest tylko parawanem dla miłości Bożej, ale prawdziwym zwróceniem się do człowieka dla niego samego.

W książce widać usiłowanie autorki, aby przedstawić swoje wywody w pojęciach dostępnych także dla kogoś, kto stoi poza chrześcijaństwem. Droga, którą autorka obrała, aby do Chrystusa dojść poprzez człowieka, jest chyba drogą dziś jedynie słuszną. Nie można niewierzącemu inaczej okazać chrześcijaństwa; chce on je zobaczyć przede wszystkim w żywym człowieku. Ale także wierzący może dziś najlepiej pogłębić swoje chrześcijaństwo przez zrozumienie stosunku do innego człowieka, w którym odnajduje Chrystusa. Dlatego też tytuł książki: „Chrześcijaństwo dla wierzących i niewierzących” jest w pełni uzasadniony.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa